Nr 264 (294) Łódź, poniedziałek 8 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

„Polityka" i kryminał

Procesy band faszystowskich w sądach wojskowych Łodzi i Warszawy obnażyły z całą bezwzględnością poziom moralny (jeśli o tym tu może być mowa) polskich pogrobowców htileryzmu. Dymne zasłony „narodowej" i „patriotycznej" frazeologii, wśród których operowali do niedawna rozmaici samozwańcy polityczni, opadły całkowicie, a z poza nich ukazał się bezmiar ohydy i zgnilizny, charakteryzujący dosadnie całe to osobliwe środowisko.

Wiemy już dziś szczegółowo wszystko, co wiedzieć należy o „linii politycznej" zbrodniarzy z N. S. Z. Znamy już dokładnie ich „zbawcze" koncepcje, znajdujące wyraz w walce z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim, w mordowaniu polskich chłopów i robotników, w ponurych paktach z gestapo i Wehrmachtem, w składaniu wieńców na grobach hitlerowskich dygnitarzy... Ta oto „praktyka", wbrew interesom Narodu i Państwa, przeciwko Rządowi demokratycznemu prowadzona, miała zapewnić Polsce, zdaniem N. S. Z-owskich prowodyrów, możność przetrwania losów wojennych i gwarancje pomyślnego po wojnie rozkwitu.

Absurdalność pomysłów i zbrodniczość metod szybko usunęły z pod nóg domorosłych „zbawców ojczyzny" grunt wszelkich możliwości „politycznych". A w ślad za tym zawiśnięciem w powietrzu i wobec niemożliwości realizowania „wspaniałych" zamierzeń, musiało przyjść i przyszło rzeczywiście — zwyrodnienie całego ruchu, skierowanie go w łożysko czysto i po prostu kryminalne.

Wielka „polityka" N. S. Z.'u, inspirowana i kierowana ze źródeł londyńskich skończyła się bezpowrotnie. A z „politycznej" bezczynności, wymuszonej biegiem nieodwołalnych wydarzeń, zrodził się — kryminał, ordynarny, pospolity kryminał, jako sposób wyżycia się dla różnych „szefów" i głupców przez nich oplątanych. W myśl hasła „swój do swego", do band N. S. Z-owskich przymknęły rychło liczne w dobie powojennej elementy przestępcze, tak, że nie zabrakło istotnie w „narodowych" szeregach wytrawnych „speców" od gwałcenia najgłówniejszych paragrafów kodeksu karnego.

Sąd Wojskowy w Warszawie sądził tymi dniami szajkę N. S. Z.-owską, która dokonywała napadów i grabieży z bronią w ręku. Okradano urzędy skarbowe, szkoły rolnicze, instytucje spółdzielcze itp., uważając — być może — te rabunki za wyczyny „bohaterskie" i „patriotyczne". Dwaj bandyci, zasądzeni na karę śmierci w Łodzi, rozpoczynali swą karierę od aktów terroru „politycznego" na Lubelszczyźnie, skończyli zaś ją — napadem rabunkowym na sklep jubilerski w Łodzi. W Krakowie wykryto ostatnio bandę fałszerzy banknotów, utrzymującą żywe i serdeczne stosunki z organizacjami N. S. Z. Do bandy należeli m. in. studenci (spod wiadomego znaku), a w jej melinach wykryto: milion w fałszywych banknotach 500-złotowych, złota, biżuterii i dolarów na 5 milionów, poza tym znaleziono mnóstwo fałszywych pieczęci, blankietów, dokumentów oraz kompletnie urządzoną drukarnię. Stwierdzono zarazem, że członkowie bandy prowadzili życie luksusowe, rzucając bez żadnej kontroli na prawo i na lewo, kupując na osobisty użytek futra, kosztowności, motocykle i inne przedmioty zbytku.

A więc mord skrytobójczy, kradzież, fałszowanie pieniędzy, defraudacje — oto są instrumenty i sposoby działania niedobitków polskiego faszyzmu w wolnym i niepodległym Państwie, oto są „chwalebne" rekordy „politycznych" kryminalistów, którzy umią zarzucać oszczerczo swoim przeciwnikom najbardziej nieprawdopodobne grzechy i nieprawości.

W świetle ostatnich procesów N. S. Z.-owskich nie ma już miejsca na złudzenia „ideologiczne". Pod potężnym ciosem ustalonej prawdy przewróciły się wszystkie „patriotyczne" dekoracje, wszystkie parawany zakłamanych pretekstów, osłaniające „polityczną" nicość i moralne bagno. Mordercy, złodzieje grosza publicznego, fałszerze pieniędzy, włamywacze i oszuści nie mogą liczyć na pobłażanie w żadnym społeczeństwie, a zwłaszcza w społeczeństwie, które **musi być zdrowym**, aby ogromowi spadłych nań obowiązków obywatelskich sprostać mogło. Typy zbrodnicze, aspołeczne, elementy przestępcze i szkodliwe muszą być i będą ze społeczności wyobcowane, bez względu na to, jakie hasła wykrzykują i jaką — fałszywą — pieczątką się legitymują. W imię najwyższych i najświętszych dla Narodu celów szybko, sprawiedliwie i surowo musi i będzie działać karząca dłoń strażników prawa Rzeczypospolitej.

B.

Potwory z Belsen wzajemnie się oskarżają

PARYŻ (PAP Polpress). Prasa francuska donosi, że oskarżeni przy składaniu wyjaśnień obciążali się wzajemnie i doszło do głośnych kłótni między oskarżonymi. Przewodniczący zmuszony był wzmocnić straż, celem uspokojenia oskarżonych. Kramer oświadczył, że pisemne rozkazy uśmiercania więźniów w komorach gazowych były podpisywane w imieniu Himmlera przez Klucka.

„Prawda" o konferencji londyńskiej

„Prawda" z dnia 7 bm. zamieszcza artykuł poświęcony konferencji londyńskiej. Autor artykułu, omawiając sprawę udziału Francji w naradach, dotyczących traktatów pokojowych, pisze m. in.:

W Berlinie nikt nie wspomniał o tym, że Francja lub jakiekolwiek inne państwo ma być dopuszczone do narad nad przygotowaniem traktatów pokojowych z satelitami Niemiec na Bałkanach. Dlatego propozycja Byrnesa i Bevina, domagająca się udziału Francji, przy omawianiu warunków traktatu pokojowego z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią nie jest zgodna z uchwałami berlińskimi.

Jeżeli ma nastąpić rozszerzenie składu uczestników konferencji, przygotowujących traktaty pokojowe, to dlaczego nie zaprasza się Polski i Czechosłowacji, których ofiary, poniesione w walce przeciw Niemcom są wszystkim znane?

Z rozważań tych jasno wynika, że stanowisko delegatów brytyjskich i amerykańskich na konferencji londyńskiej, nie tylko było sprzeczne z postanowieniami konferencji berlińskiej, lecz stworzyło konieczność omówienia nowych zagadnień, których rozwiązanie nie należy do kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Gdyby Byrnes i Bevin opierali się na umowie berlińskiej, wówczas nie wyłoniły by się te nowe zagadnienia.

„Populaire" przeciwko tajnej dyplomacji

„Wszystkie narody zainteresowane winny decydować o warunkach pokoju"

PARYŻ, (AFP). „Populaire" podkreślając upadek tajnej dyplomacji, proklamowanej przez Byrnesa, stwierdza, iż dla dyplomaty amerykańskiego byłoby znacznie niebezpieczniej wrócić do Waszyngtonu z nowym kompromisem, niż po prostu z pustymi rękami. Jednakże Byrnes zdaje sobie doskonale sprawę, iż niepowodzenie konferencji może doprowadzić do powrotu do izolacjonizmu (odosobnienia się) Stanów Zjednoczonych i dlatego przede wszystkim trzeba szukać wyjścia z sytuacji. Z tego też powodu zaproponował on zgromadzenie Wielkiej Trójki, która by opracowała preliminarze traktatów pokojowych, jakie następnie zostałyby przedłożone do aprobaty ogólnej konferencji wszystkich zwycięskich narodów.

„Populaire" zapytuje, czy nie ma jawnej sprzeczności między odrzuceniem tajnej polityki, a apelem o pokój do wszystkich narodów, odwołaniem się do Wielkiej Trójki, co stanowi przecież jeszcze bardziej tajną dyplomację. Dziennik jest zdania, że wszystkie narody zainteresowane w utrzymaniu pokoju, winny decydować o jego warunkach.

Zw. Zaw. Kolejarzy występuje o nową pragmatykę

WARSZAWA, (Polpress). Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych występuje o wprowadzenie pragmatyki. Dotychczas obowiązuje przedwojenna pragmatyka, obejmująca tylko pracowników tzw. etatowych. Obecnie pragmatyką tą jest objętych 70.000 kolejarzy.

Projekt nowej pragmatyki przewiduje: a) dostosowanie ilości grup uposażeniowych do ilości stanowisk, b) ustalenie nowej skali uposażeń, c) wprowadzenie nowego systemu awansowego, d) dodatki rodzinne, e) zwrot opłat szkolnych, f) oparcie emerytur na nowych podstawach, g) zniesienie kategorii pracowników niestałych i tzw. dziennie płatnych. Ponadto Zarząd Główny Z. Z. K. występuje o poprawę bytu kolejarzy przez zwiększenie przydziałów i zrównanie płac z płacami w przemyśle.

Komisje K. R. N.

WARSZAWA (PAP Polpress). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji Krajowej Rady Narodowej odbędą się w salach Domu Poselskiego, ul. Wiejska 4, według następującego planu:

W środę, dnia 20 października rb.: Komisja prawnicza i regulaminowa o godz. 10-ej rano, 2) Komisja organizacyjno-samorządowa o godz. 10-ej rano.

Komisja przemysłowa wyjątkowo posiedzenia czwartkowego nie odbędzie. O terminie następnego posiedzenia tej komisji nastąpi zawiadomienie.

Bazy USA na Pacyfiku

WASZYNGTON (PAP Polpress). Admirał Nimitz, naczelny dowódca floty amerykańskiej na Pacyfiku, oświadczył, że w związku z przewidzianą wieloletnią okupacją Japonii i koniecznością utrzymania pokoju na Pacyfiku, Stany Zjednoczone zatrzymają wszystkie bazy, które okażą się niezbędne dla wypełnienia potrzebnych zadań.

Projekt zwołania konferencji Wielkiej Trójki

WASZYNGTON (AFP). Na poniedziałek zwołana jest senacka komisja spraw zagranicznych, która wysłucha sprawozdania Byrnesa z konferencji Londyńskiej. Niektórzy członkowie Kongresu wyrazili przypuszczenie, iż Stalin, prezydent Truman i Attlee zgromadzą się znowu, celem dojścia do porozumienia w sprawach, które pozostały spornymi na konferencji.

Koła dyplomatyczne Waszyngtonu zachowują na razie zupełne milczenie. Na ogół utrzymuje się przypuszczenie, iż Byrnes będzie szczególnie wypytywany o stanowisko radzieckie odnośnie wzięcia udziału w sprawowaniu kontroli nad Japonią.

Kłopoty prezydenta Trumana: strajki, bomba atomowa, konferencja londyńska

LONDYN (Reuter). Fala strajków w Ameryce rozszerza się coraz bardziej. Amerykańska opinia publiczna zrzuca częściowo odpowiedzialność na prezydenta Trumana za niedość zręczną politykę w tej sprawie. Należy jednak wziąć pod uwagę przeciążenie prezydenta, który troszczy się obecnie poważnie o nieudałe pertraktacje w sprawie długu angielskiego, o sprawę bomby atomowej oraz o brak rezultatów konferencji pięciu ministrów w Londynie.

Jeśli chodzi o pertraktacje w sprawie zadłużenia brytyjskiego, to coraz więcej osób w Ameryce jest zdania, że tylko prezydent Truman może — na miejscu prez. Roosevelta — przedstawić jasno tę kwestję ogółowi ludności amerykańskiej. Roosevelt miał dar śmiałej i pełnej wyobraźni inicjatywy, i prezydent Truman musi teraz zdobyć się na najwyższy wysiłek, by pójść w jego ślady i przezwyciężyć gospodarczy nacjonalizm amerykański.

Kilka poważnych dzienników i czasopism skrytykowało w tym tygodniu prezydenta za jego mowę dotyczącą kontroli bomby atomowej. Autorzy odnośnych artykułów są zdania, iż prezydent przyjął w tej sprawie zbyt ciasny punkt widzenia.

Jeśli chdzi o konferencję londyńską, to aczkolwiek w Ameryce panuje z tego powodu pewne przygnębienie, nastrój bynajmniej nie jest rozpaczliwy. Prez. Truman oświadczył, iż powody, jakie przemawiają za koniecznością utrzymania zgody i dalszej współpracy wielkich mocarstw są o wiele ważniejsze, niż przyczyny obecnych nieporozumień.

Reakcja belgijska broni Leopolda

BRUKSELA, (Reuter). Jedno z największych prawicowych pism belgijskich, „Quotidien", zostało chwilowo zamknięte za oskarżenie, rzucone pod adresem premiera van Ackera. „Quotidien" twierdził, iż premier ukrył fakt otrzymania od króla Leopolda pewnych dokumentów, które oczyszczały króla ze stawianych mu zarzutów. Zdaniem oficjalnego komunikatu, artykuły w „Quotidien" fałszowały prawdę i mogły przyczynić się do zakłócenia porządku publicznego.

Van Acker zaprzeczył stanowczo, jakoby król składał mu kiedykolwiek tego rodzaju papiery.

Odpowiedzialność za świadczenia rzeczowe

WARSZAWA, (Polpress). W myśl zarządzenia ministra administracji publicznej i aprowizacji i handlu, odpowiedzialność za zbiór świadczeń rzeczowych w powiecie ponosi starosta, zaś na terenie gminy wójt.

W związku z tym zostały zniesione powiatowe inspektoraty świadczeń rzeczowych. Zakres ich działalności przejęły utworzone przy starostwach referaty świadczeń rzeczowych.

Eisenhower o losach Hitlera

AMSTERDAM (United Press). Generał Eisenhower, zapytany przez dziennikarzy holenderskich, czy zdaniem jego Hitler żyje, odpowiedział, iż początkowo sądził, że nie żyje, obecnie jedna ma powody przypuszczać, iż żyje. Generał dodał, że sprawa ta nie jest w ogóle żadnym ważnym problemem.

Egipt domaga się wolności

BOMAY, (Reuter). Przywódca egipskiej partii niepodległościowej „Wafd" Nahas Pasza, w wywiadzie prasowym wypowiedział się za przeprowadzeniem wolnych wyborów „w prawdziwym znaczeniu tego słowa", oraz za zniesieniem prawa wojennego. Zapytany o swoje ustosunkowanie się do sprawy kolonii włoskich, Nahas Pasza oświadczył, iż — jego zdaniem — Libia jest krajem arabskim i powinna uzyskać niepodległość, zaś oaza Jarabub oraz inne bazy zabrane Egiptowi, powinny zostać mu zwrócone.

O normalną komunikację w Europie

LONDYN, (Polpress). — Ambasador polski w Londynie, Strasburger, podpisał w imieniu Polski umowę międzynarodową, dotyczącą utworzenia europejskiej centrali transportowej.

Zadaniem tej organizacji jest skoordynowanie wysiłków narodów europejskich nad przywróceniem normalnych warunków komunikacyjnych w Europie.

Kartele odpowiedzialne za wybuch wojny

NOWY JORK, (Polpress). — Przemawiając w Izbie Reprezentantów, deputowany Cotti oświadczył, że wielu dyrektorów i prezesów międzynarodowych karteli ponosi odpowiedzialność za wybuch wojny.

Cotti zaznaczył, że Mussolini i Hitler nigdy by nie doszli do władzy bez poparcia karteli międzynarodowych i domagał się wytoczenia procesów dyrektorom, jako przestępcom wojennym.

Kryzys trwa

NOWY JORK (AFP). Kryzys w przemyśle węglowym w Ameryce trwa nadal, gdyż pertraktacje, prowadzone w ministerstwie pracy pomiędzy przewódcą syndykatów górniczych, Lewisem, a administracją kopalń nie dały żadnych rezultatów.

Kara dla denuncjatorów

INOWROCŁAW (PAP Polpress) Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu skazał Jana Różańskiego z Rucewa, powiatu inowrocławskiego na 16 lat więzienia za denuncjowanie przed władzami niemieckimi zamieszkałego w Rucewie St. Fagasa, jakoby brał udział w „krwawej niedzieli bydgoskiej", oraz zabił i obrabował Niemca. Na podstawie tych doniesień Fagasa dwukrotnie internowano i poddano torturom.

Poza tym Sąd Specjalny Karny rozpatrywał sprawę Niemki Berty Hornung z Inowrocławia, która stosowała wobec Polaków, pracujących u niej terror, obciążając ich nadmierną pracą, gnębiła ich biciem i groźbami meldowania do gestapo oraz nie wynagradzała ich dostatecznie.

Sąd skazał nieludzką Niemkę na 5 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i konfiskatę majątku.

Szpital dla „umysłowo chorych"
w którym uśmiercano pacjentów

WIESBADEN (United Press). W poniedziałek rozpoczyna się w Wiesbaden proces przeciwko siedmiu lekarzom i jednej pielęgniarce, oskarżonym o masowe morderstwa dokonywane w hitlerowskim „szpitalu dla umysłowo chorych", który był przedsionkiem śmierci zdrowych ludzi. Jest to pierwszy tego rodzaju proces w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Doktorzy niemieccy i pielęgniarka oskarżeni są o zamordowanie w ten sposób 400 Polaków i Rosjan. Ofiary wchodziły do „zakładu", jako pacjenci, a opuszczały go zaś, jako trupy. Pacjentów zatruwano systematycznie wielkimi dawkami morfiny i innych narkotyków.

Żywność, odzież, opał, lekarstwa
prześle Ameryka spustoszonej Europie

NOWY JORK (AFP). Dyrektor Lehman oświadczył iż we wrześniu UNRRA wysłała 2,079.000 ton towarów na sumę 530 milionów dolarów. UNRRA zakupiła w Europie zapasy armii amerykańskiej za 60 milionów dolarów i — jeśli fundusze jej na to pozwolą — kupi jeszcze za 130 milionów.

Jako odpowiedź na pesymistyczne informacje dziennikarzy zagranicznych, przebywających w krajach wyzwolonych. New York Times" zapewnia, że Ameryka prześle spustoszonej Europie żywność, węgiel, odzież i środki lecznicze. „Nie potrzebujemy nawet niczego odmawiać sobie, aby przyjść z pomocą zgłodniałym narodom europejskim — pisze dziennik — „Mamy dosyć dla siebie i innych".

Zwracając się o pomoc do innych państw „New York Times" apeluje nie tylko do zdrowego poczucia humanitarnego, jakie wykazała zubożała Anglia, ale przedstawia to również jako konieczność dla Stanów Zjednoczonych, które winny się starać, by nie dopuścić do uczucia goryczy w stosunku do demokracji w narodach, które zostały dopiero uwolnione od jarzma ustroju totalnego.

Kto dawał Niemcom pieniądze?

Komisja specjalna ministerstwa finansów Stanów Zjednoczonych ogłosiła, że odkryto liczne filie niemieckiego przemysłu chemicznego.

Zakłady I. G. Farbenindustrie posiadały 8 oddziałów w Argentynie, 14 w Hiszpanii, 3 w Portugalii, 4 w Szwecji, i 6 w Szwajcarii. Komisja specjalna podała również, że firmy amerykańskie inwestowały w niemieckim przemyśle tekstylnym 260 milionów dolarów, oraz w niemieckich fabrykach benzyny syntetycznej — 90 milionów dolarów.

Wybory w Norwegii

OSLO (PAP Polpress). W poniedziałek 8 października odbędą się wybory w Norwegii. Wystawiono 1600 kandydatów na 150 miejsc. Czynne prawo głosowania przysługuje wszystkim obywatelom norweskim, którzy ukończyli 23 lata, bierne zaś dopiero po 30 roku życia. Kampania wyborcza rozgrywa się pod hasłem: „Inicjatywa prywatna, czy też nacjonalizacja przemysłu i górnictwa".

„Centrum" i hitlerowcy

LONDYN (PAP Polpress). Przewodniczący niemieckiej administracji Północnej Nadrenii, dr. Hans Fuchs, został zwolniony ze swego stanowiska przez sojuszniczy zarząd wojskowy, gdyż ociągał się ze zwalnianiem dawnych urzędników hitlerowskich. Fuchs był znanym działaczem dawnej partii katolickiej, „Centrum".

W kilku wierszach

– Wojska amerykańskie wylądowały na wyspie Hokkaido, najbardziej na północ położonej wyspie japońskiej.

– Przedstawiciel radzieckich sił zbrojnych w Japonii, generał Derewianko, przybył do Moskwy.

– Rząd brytyjski postanowił zlikwidować ministerstwo informacji. Niektóre agendy ministerstwa zostaną przekazane specjalnym wydziałom przy ministerstwie spraw wewnętrznych i przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Robotnicze zespoły teatralne

KATOWICE, (PAP Polpress). Centralny Zw. Metalowców w Katowicach, zorganizował dwa zespoły teatralne, które w okresie zimowym objeżdżać będą wszystkie ośrodki przemysłowe, wystawiając szereg sztuk dla robotników. Przedstawienia urządzane będą w świetlicach zakładowych. Koszty prowadzenia zespołów teatralnych pokrywać będą poszczególne zakłady przemysłowe oraz zarząd główny centralnego Zw. Metalowców.

Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w dn. 14 października w Małej Dąbrówce dla robotników huty Siemianowice. Zespoły teatralne mają za zadanie pokazać robotnikom, jak pracować powinny w swoich świetlicach zorganizowane przy zakładach pracy zespoły teatralno-amatorskie.

KOMENTARZ DO USTAWODAWSTWA PRZECIWKO ZBRODNIARZOM HITLEROWSKIM I ZDRAJCOM NARODU

WARSZAWA, (Polpress). Ukazała się praca dra Jerzego Sawickiego i dra Bolesława Walawskiego, poświęcona zagadnieniu ustawodawstwa specjalnego karnego, wydanego przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu. Wydane w ciągu ostatniego roku dekrety i rozporządzenia wykonawcze, dotyczące tego prawodawstwa zostały zebrane w jedną całość i zaopatrzone w wyjaśnienia, oparte na naukowych metodach wykładni prawa.

CZASOPISMO KASZUBSKIE

WEJHEROWO, (Polpress). Ukazał się pierwszy numer czasopisma „Żrzesz Kaszubska", które częściowo dialektem, częściowo językiem literackim, informować będzie kaszubszczyznę o dzisiejszym życiu w Polsce i na szerokim świecie.

10 miliardów książek
wydano w ZSRR od 1918 do 1945 roku

W ZSRR w okresie od 1918 do 1945 r. wydano 821.000 książek i broszur. W nakładzie ogólnym 10 miliardów egzemplarzy. Podczas wojny zakłady wydawnicze Związku Radzieckiego wydały 67.000 książek i broszur w ogólnym nakładzie miliarda egzemplarzy. Wśród tych ostatnich przeważały naturalnie książki, dotyczące obrony kraju.

W ciągu tych 27 lat dzieła klasyczne były wydawane w milionach egzemplarzy. Puszkin przełożony został i wydany w 72 językach w nakładzie 36.618.000 egzemplarzy. 65 narodowości Związku czyta w swym własnym języku dzieła Leona Tołstoja, wydane w 24 milionach egzemplarzy. Maksym Gorkij wydany został (też we wszystkich językach) nakładem 42 milionów egzemplarzy. Po nim idą dzieła A. Czechowa (w 57 językach), Lermontowa (w 50 językach), Turgeniewa (w 39 językach). Z pisarzy współczesnych Włodz. Majakowski wydany został w 44 językach, Al. Tołstoj w 38, a M. Szołochow w 51.

Sztuka K. Simonowa „Rosjanie" wydana była 18 razy w 7 językach w nakładzie 617.000 egzempl., zaś sztuka A. Korniejczuka „Front" ukazała się w 5 językach — 417.000 egzemplarzy.

Rosjanin wynalazcą radia

Z okazji 50-lecia wynalezienia radia przez uczonego fizyka rosyjskiego Al. Popowa pomnik tego wielkiego uczonego został odsłonięty w Kronsztadzie.

Popiersie bronzowe Al. Popowa zostało wzniesione w tym samym ogrodzie, gdzie pięćdziesiąt lat temu pierwszy raz w świecie zrobiono próby nadawcze i gdzie ustawiono pierwszą antenę.

Dzieci zagrożone gruźlicą wracają do zdrowia

Wczoraj w Rudzie Pabianickiej odbyło się otwarcie prewentorium przeciwgruźliczego zorganizowanego przez Robotnicze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Prewentorium mieści się w dwóch nowoczesnych budynkach, położonych w ładnej lesistej okolicy. W prewentorium przebywa obecnie 80 dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Rekrutują się one z przedszkoli i świetlic RTPD. Nie są to dzieci chore, lecz zagrożone gruźlicą, pochodzące z rodzin, w których ktoś na gruźlicę choruje. Po badaniu lekarskim i prześwietleniu w przychodni przeciwgruźliczej RTPD, dzieci kwalifikowane są do prewentorium. Turnus trwa 6 do 8 tygodni. Po tym terminie dzieci poddaje się powtórnemu badaniu i prześwietleniu — te, których stan zdrowia jest zadawalniający wracają do domów, inne zostają dłużej.

Kuracja w prewentorium daje dobre rezultaty. Właściwie dzieciom tym potrzebne jest przede wszystkim racjonalne i intensywne odżywienie, dobre powietrze, i troskliwa opieka i stała kontrola lekarska.

Dzieciom przybywa przeciętnie od pół pół do 1 kilograma wagi tygodniow. Otrzymują 5 razy dziennie smaczne i pożywne posiłki, o wysokiej wartości kalorycznej, ze szczególnym uwzględnieniem witamin (owoce z własnego sadu).

W pogodne dni dzieci leżakują na słonecznym tarasie. Zajęcia ich kierowane przez fachowy personel pedagogiczny są różnorodne, zależnie od wieku i stanu zdrowia danego dziecka. Są zabawy, spacery, nauka śpiewy, roboty ręczne. Dzieci są wesołe, czują się dobrze i z przykrością myślą o dniu, gdy będzie trzeba opuścić prewentorium.

Na uroczystość otwarcia przybyli z Łodzi: prezes Zarządu Głównego RTPD tow. Żemis, wiceprezes Oddziału Łódzkiego tow. Badzian, dr. Bryński z Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia; dyr. Żemisowa, przedstawiciele świata lekarskiego, kuratorium oraz liczni działacze RTPD. Po referacie tow. Żemisa, który mówił o celach i działalności Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, o jego tradycjach przedwojennych i o roli jaką spełnia w czasach dzisiejszych, dr. Winiarska kierowniczka działu lekarskiego RTPD wygłosiła referat o prowadzonej przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci akcji przeciwgruźliczej.

Dzieci powitały gości piosenkami i okolicznościowymi wierszykami.

D. R.

Z życia Partii

ZEBRANIE DZIELNICY PPS (MOKOTÓW)

Dnia 14 października br. o godz. 10 rano w gmachu P. P. S. przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się Walne Zebranie Członków Dzielnicy P. P. S. Mokotów. Obecność tow. obowiązkowa.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY T. U. R.

Konferencja Zarządów Kół Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. odbędzie się w środę, dnia 10 października rb. o godz. 16.30, w lokalu Komitetu Miejskiego OM TUR. przy ul. Szwedzkiej 2/4. Na porządku dziennym, sprawy b. ważne. Obecność Zarządów Kół konieczna. Na konferencję proszeni są referenci Młodzieżowi Dzielnic P. P. S.

OM TUR W LUBLINIE DZIAŁA

W Lublinie odbyło się otwarcie trzech szkół wieczorowych dla starszych i młodzieży pracującej, zorganizowanych przez organizację Młodzieży TUR.

Konferencja chińskiej Ligi demokratycznej

MOSKWA (PAP Polpress). Agencja Tass donosi z Czungkinku, że w dniu 1 października otwarta została nadzwyczajna konferencja chińskiej ligi demokratycznej.

Na konferencję przybyło 50 delegatów. Przewodniczący Ligi Czang-Lan otwierając posiedzenie, podkreślił wzrost wpływów ligi w ciągu ostatniego roku i oświadczył:

„Poczuwamy się do odpowiedzialności za uporządkowanie stosunków wewnętrznych w naszym kraju. Domagamy się pokojowej odbudowy kraju, opartej na demokratycznej jedności. Żądamy władzy demokratycznej w naszym kraju. Jest to postulat większości narodu chińskiego. Liga nasza wyraża poglądy narodu".

Przerażające miłosierdzie.

Miłosierdzie angielskie dla tych, których podczas wojny samiż Anglicy nazywali narodem zbrodniarzy, jest przerażające. Kto zna książkę Wilhelma Foerstera „Europa, a sprawa niemiecka", ten zapamiętał niezawodnie słowa tej książki o tym, że niema takiej nikczemności, jakiej nie dopuściliby się Niemcy, aby tylko osiągnąć swój cel, mianowicie zagarnięcie władzy nad światem, lub przynajmniej nad niektórymi narodami. Foerster zapisał też na kartach swej książki bezprzykładne dowody cynizmu niemieckiego. Gdy stało się jasnym, że Niemcy montują drugą wojnę światową, niektórzy działacze angielscy przestrzegali Niemców, że po rozpętaniu i nieuniknionem przegraniu drugiej wojny światowej Niemcy nie mogliby już liczyć na takie wspaniałomyślne potraktowanie ich jak w Wersalu. Niemieccy uczeni śmieli się jednak, że w razie przegrania drugiej wojny umieliby zorganizować sympatje dla siebie. Jesteśmy obecnie świadkami, jak Niemcy organizują tę sympatję dla siebie, narazie wśród Anglosasów.

Od samego początku wojny, kiedy to prócz Niemców nikt nie wierzył w zwycięstwo niemieckie, przerażała tylko jedna perspektywa, a mianowicie perspektywa „lloydgeorgeismu", tego uporu wyspiarskiego, który nie znając życia kontynentu i nie mając o Niemcach jako sąsiadach najmniejszego wyobrażenia, postanowił nie pozwolić Fochowi, aby ruszył na Berlin i zrobił porządek z tymi, którzy w bardzo niedługim czasie mieli okazać się dla całego świata narodem zbrodniarzy. Jeśli Goebbels rzucał w świat slogany w rodzaju: „Anglio, to twoje dzieło!" — to miał o tyle słuszność, że gdyby nie upór Anglików w roku 1918, to nie byłoby haniebnego Monachium z parasolem Chamberlaina, z rzuceniem na pastwę hitleryzmu Czechosłowacji. Możnaby psychikę Chamberlaina w sprawie polityki i wojny zamknąć w trawestacji słów: „Niech na całym świecie wojna, byle angielska wieś spokojna".

Nie udało się. Churchill liczył się z inwazją niemiecką i zapowiadał walkę z Niemcami z Kanady, z dominiów, skąd się tylko da. Uratowała Anglię nie jej mądrość polityczna, nie Kanada i nie dominia, ale głupota Hitlera, który ruszył na Rosję, na tę Rosję, która przestrzeniami swymi pochłonęła już tyle wielkich armij. Dostało się jednak i Anglii od niemieckiej Luftwaffe. Burzono miasta angielskie, zabijano cywilów dziesiątkami tysięcy. Co więcej, aby sterroryzować lotników angielskich, zaczęto po niemieckich obozach dla jeńców rozstrzeliwać oficerów lotniczych angielskich, którzy dostali się do niewoli. I wtedy słyszeliśmy, jak radio angielskie zapowiadało zemstę mordercom niemieckim. Tylko, że w pamięci naszej żył jeszcze wciąż Lloyd George, któremu było tak straszliwie pilno do handlu z Niemcami, że nie chciał słyszeć o zakończeniu wojny takim, jakie jedynie mogło trafić Niemcom do przekonania.

I teraz oto, gdy wojna pochłonęła 60 milionów istnień ludzkich, gdy Anglicy bez interwencji Rosji i Ameryki byliby dzisiaj łupem hitleryzmu, czyli niewolnikami narodu niemieckiego, — zaczyna się tak zwane „wygrywanie pokoju", ale — na odwrót: poważne odłamy narodu angielskiego zachowują się tak, jakby to Niemcy były wygrały wojnę. Bo jakże nazwać takie np. wystąpienia biskupów anglikańskich, jeśli nie zabieganiem o życzliwość czy łaski Niemców? Biskupi ci ubolewają, że Niemcy „zostali pozbawieni swego majątku i błąkają się obecnie, nie mając dachu nad głową". Oczywiście, twierdzą oni, że winni są temu nie Hitler i jego czereda morderców, mająca na sumieniu miliony istnień ludzkich, ale jest to wyłącznie i jedynie „wina Polaków i Czechów".

Trudno opowiedzieć, czy to jest bezdenna głupota Tartufów, czy nie mniejsza perfidia, czy też wreszcie „chrześcijańska" pogarda dla Słowian i uwielbienie dla „narodu zbrodniarzy", jak wyrażało się jeszcze nie tak dawno radio brytyjskie. Gdy Niemcy wysiedlali ludność polską z Poznańskiego, z Pomorza, z Zamojszczyzny, nie pozwalając jej nic zabrać, gdy wysiedlenia swoje odkładali zawsze do możliwie dużych mrozów, to było nic, a przecie wtedy obdzierano Polaków z ciepłej odzieży i butów, kobiety pędzono w jedną stronę, a mężczyzn w drugą. Ludzie szli wtedy odarci ze wszystkiego na zatracenie. Dzieci, poodbierane nieszczęśliwym polskim rodzicom, wywożono całymi pociągami nie wiadomo gdzie i na co. Z głodu i zimna dzieci te marły masowo i dopiero ludność Warszawy dorwawszy się do takiego pociągu porozchwytywała te dzieci, aby je ratować przed zagładą.

Czy biskupi anglikańscy bardzo wtedy boleli nad losem Polaków? Czy wiedzą coś o tym, że wielki naród został przez Niemców stłoczony do kilkunastu powiatów tak zwanej Generalnej Guberni i że w tej przestrzeni śmierci był masowo wymordowywany w sposób wyrafinowanie sadystyczny? Czy biskupi anglikańscy są tacy naiwni i ograniczeni, że nic nie słyszeli o Oświęcimiu, Majdanku, Treblince i o tych obozach śmierci w Niemczech, które poodkrywali ich właśni żołnierze? Czy nie rozumieją, że to Niemcy rozpętali tę wojnę i że ich „fuehrer" sławił Dżengischana jako wielkiego męża stanu? Cóż za krzyk podnieśliby ci świątobliwi mężowie, gdyby w Polsce spotkało dwudziestu Niemców to, co pod okupacją niemiecką spotkało miliony!

Dzisiaj żandarmi, którzy nas mordowali, gestapowcy, sonderdienstowcy, zdrajcy Polski, ss-mani, przegrawszy wojnę, zaczynają się łasić. Ale gdyby nagle posiedli broń, która pozwoliłaby się im odegrać, wymordowaliby z upodobaniem nawet tych anglikańskich biskupów, którzy poczuli nagle taki przypływ tkliwych uczuć dla narodu masowych morderców. Przecie w Polsce miliony ludzi gnieżdżą się byle gdzie i byle jak, bo Niemcy bez najmniejszej potrzeby popalili dziesiątki tysięcy domów, grzebiąc pod ich gruzami setki tysięcy ludzi. Że ci sami Niemcy dzisiaj skomlą, to już taka ich natura. Są zuchwali, gdy idą w dwudziestu przeciwko jednemu, są nikczemni, gdy powija im się ich bandycka noga.

Biskupi anglikańscy litują się, że ci ludzie pozbawieni są mienia. Czyliż nie rozumieją, że uciekając z Polski przed karą za zbrodnie, nie mogli tego mienia wziąć na plecy? Zresztą, gdyby mienie niemieckie w Polsce było sto razy większe, niż jest, to jeszcze nie dorównałoby mieniu polskiemu, zrabowanemu przez Niemców Polakom. Rabowano przecie wszystko: magazyny publiczne i prywatne spiżarnie. Nawet poczta niemiecka potrafiła zagarnąć kilka tysięcy paczek żywnościowych, które przesyłali sobie ogołoceni ze wszystkiego polscy nędzarze.

Nie, ta tkliwa miłość dla narodu, który na barkach swych wyniósł tak wysoko najnikczemniejszą kreaturę, Hitlera, nie przynosi zaszczytu nikomu, a tym bardziej biskupowi chrześcijańskiemu. Zresztą jeśli już ktoś chce być miłosierny nawet dla tak wątpliwych przedmiotów miłosierdzia, jak Niemcy — to niech będzie miłosierny z własnej kieszeni, a nie cudzej, i niech pamięta, że nawet miłosierdzie uczciwego człowieka musi być sprawiedliwe!

P. Hulka - Laskowski

Wycieczka dziennikarzy na ziemiach odzyskanych

KATOWICE, (PAP Polpress). W dniach 26.9 do 1.10 rb. bawiła na Ziemiach Zachodnich wycieczka przedstawicieli prasy śląskiej. Celem wycieczki było zapoznanie się z postępem akcji repatriacyjno-osiedleńczej na Ziemiach Zachodnich. Wycieczka dała uczestnikom możność zorjentowania się, jak rozległą pracę wykonał PUR.

Trasa obejmowała szereg miejscowości, należących geograficznie do tzw. Górnośląskiej Krainy Lessu, jak: Koźle, Głuchołazy, Suszniki, Kudowa, Nisa, Kładzko, Grodków, Niemodlin, Opole i Strzelce.

Przez zetknięcie się bezpośrednio z repatriantami, osiadłymi na ziemiach Śląska Dolnego i Opolskiego, dziennikarze mieli możność stwierdzić, że w większości wypadków gospodarstwa i mieszkania przydzielone repatriantom, są większe i lepsze od tych, które repatrianci opuścili. Rozległe zabudowania gospodarcze przekraczają niejednokrotnie obecne potrzeby gospodarstwa, zostaną wykorzystane w całości dopiero wówczas, gdy powiększy się liczba inwentarza żywego. Gospodarstwa rozporządzają na ogół wystarczającą ilością ziarna pod zasiewy jesienne. Brak koni powoduje duże trudności w uprawie ziemi.

O zapale rolników do pracy świadczą wypadki, że niejednokrotnie rolnicy sami zaprzęgają się do brony, aby nie zostawić ani kawałka swojej ziemi nie uprawionej.

W repatriantach uzyskują Ziemie Zachodnie bardzo wytrwały i pracowity element, zasługujący na poparcie całego społeczeństwa. Szczególnie duże znaczenie ma dla osadników akcja kredytowa Państwowego Banku Rolnego, która przewiduje trzy rodzaje kredytów gospodarczych — do 12.000 zł na jedno gospodarstwo.

Uczestnicy wycieczki wzięli udział również w obradach Pierwszego Zjazdu Osadników pow. kładzkiego.

Na zjeździe tym, w obszernej dyskusji, osadnicy omówili zagadnienia związane z punktualnym oddaniem świadczeń rzeczowych i akcją siewną.

Przedstawiciel Wojska Polskiego, biorący udział w obradach zjazdu, zadeklarował osadnikom jak najdalej idącą pomoc. Z pośród zagadnień, wybijających się na pierwszy plan w dziedzinie repatriacji i osadnictwa, należy podkreślić kwestię niemiecką.

Reasumując spostrzeżenia z wycieczki należy stwierdzić, że, dzięki akcji przesiedleńczej PUR-u, ziemie zachodnie zdobyły wszędzie już dziś polski żywioł, budujący swe życie w trudnych warunkach, ale tym niemniej, wytrwały i pracowity.

Na punkcie etapowym PUR-u w Koźlu, uczestnicy wycieczki spotkali członków pierwszego transportu Polaków z Dachau, którzy, pomimo agitacji, nakłaniającej ich do nie przybywania do kraju, wrócili, chcąc pracować dla odbudowy Ojczyzny.

Na marginesie

Kim był Goethe?

Albert Le Bail wiceprzewodniczący komisji obrony narodowej francuskiego Zgromadzenia Doradczego, powrócił z podróży do Niemiec i udzielił prasie paryskiej wywiadu na temat swoich spostrzeżeń tam poczynionych. Między innymi Le Bail oświadczył:

„We Francji panuje przekonanie, iż okupujemy Rzeszę poprostu jako zwycięscy i jako zdobywcy. Zagadnienie okupacji jednak jest bardzo skomplikowane. W roku 1919 wystarczyło wydawać rozkazy, które wykonywał rząd niemiecki. Dziś mamy do czynienia bezpośrednio z narodem niemieckim, zdezorganizowanym i płynnym, który stara się organizować swe życie jak można najlepiej. Stale jednak napotykamy na potrzebę słuchania rozkazów.

W okresie wyznaczania stref okupacyjnych wielu mieszkańców opuściło francuską strefę, obawiając się prześladowań. Dzisiaj zaczęli powoli wracać do swych miejsc zamieszkania. Wszyscy Niemcy są uśmiechnięci i pełni przesadnej uprzejmości. Ta postawa ułatwia pewne „zbratanie się". Wydaje się, jakgdyby Niemcy chcieli teraz doprowadzić do współpracy z Francją, teraz, gdy my, okupujemy ich kraj.

Przy okupacji nie uniknięto błędów. Posłano tam zbyt wielu urzędników niefachowych lub kollaboracjonistów, zadowolonych, z możności ukrycia się tam, gdzie za 9 i pół franka zjada się taki sam obiad, jaki we Francji kosztuje 100 franków. Jeśli nie dokonamy zasadniczych reform, okupacja będzie nas drogo kosztowała. A powinna ona być źródłem dochodu. Dlatego też rekwizycje należy przeprowadzać planowo. Materiał skradziony przez wroga (lokomotywy, wagony, maszyny) jest skupiony w Kolonii, Stuttgarcie i w Lipsku. Ale jak dotychczas sprzymierzeni nie zawarli żadnego układu co do wspólnego działania wobec Niemiec. Tymczasem więc zadawalamy się zabraniem z naszej strefy 50 proc. sprzętu fabrycznego.

Najważniejszym zagadnieniem jest kwestia powszechnego nauczania. Przynajmniej 90% nauczycieli niemieckich rekrutowało się spośród hitlerowców. Powstaje zagadnienie, w jaki sposób ich zastąpić. Należy stwierdzić, że poziom wykształcenia Niemców jest zatrważający. Instytut Studiów Europejskich poświęcił się badaniu tego zagadnienia, przeprowadzając szereg wywiadów z młodzieżą i dziećmi. Na siedmioro zapytanych dzieci — jedno tylko słyszało cokolwiek o Bismarku. Goethe jest prawie nieznany. Przeciwnie zaś Schlageter i Horst Wessel są na ustach wszystkich".

ODBUDOWA stolicy

REKORDOWE TEMPO PRACY OCHOTNIKÓW

W niedzielę przybyła do Warszawy grupa, złożona z 173 osób z Radzymina, w celu wzięcia udziału w odbudowie Warszawy. Przyjazd tej grupy zainicjował i zorganizował miejscowy Urząd Informacji i Propagandy w Radzyminie.

Przydzielono Ochotnikom pracę przy rozbiórce spalonego budynku szpitala SS Elżbietanek na Mokotowie. Cały zespół pracował z wielkim zapałem. Osiągnięte wyniki przeszły wszelkie oczekiwanie, przekroczono bowiem normy przewidziane przy pracy akordowej. W ciągu 8-miu godzin pracy rozebrano 24 m³ muru, usunięto gruzu 140 m³ z budynku, wysegregowano i oczyszczono 5 tys. sztuk cegieł. Poza tym zniesiono z drugiego piętra 3 belki żelazne wagi przeszło 1 tonny.

Wśród pracujących było 84 uczniów gimnazjalnych, 18 słuchaczy kursów Instalacyjno-Budowlanych i 76 obywateli z terenu gminy radzymińskiej. (BOS)

OCZYSZCZANIE KORYTA WISŁY

W toku oczyszczania koryta Wisły usunięto żelazną konstrukcję zburzonego mostu pod Puławami i w Świdrach Małych. Obecnie Wydział Budownictwa Wodnego SPB prowadzi rozbiórkę konstrukcji mostu kolejowego przy Cytadeli i wydobywanie złomu z dna rzeki. Jednocześnie czynione są przygotowania do odbudowy filarów mostowych. (BOS)

ROBOTY NA PLACU NAPOLEONA

Na Placu Napoleona uruchomiono trzeci zespół kolejki do transportowania gruzów i przystąpiono do wywożenia gruzów z ulic przylegających do Placu Napoleona. (BOS).

Polacy w Rumunii

WARSZAWA (PAP Polpress). Staraniem Polskiego Zjednoczenia Demokratycznego w Rumunii zorganizowano zbiórkę na rzecz odbudowy Warszawy. Zbiórka pod hasłem „Pomoc Warszawie" przyniosła 6.988.580 lei. Suma ta zostanie przekazana komitetowi „Warszawa wzywa".

SZTAFETA ROBOTNICZA

* * *

Rozgrywka o Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego toczy się dalej. Przed tygodniem na zaproszenie tow. Premiera Osóbki-Morawskiego odbyła się w Warszawie konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw organizacji młodzieżowych, Związków Zawodowych, reprezentantów sportu i wychowania fizycznego. Celem konferencji było uzyskanie materiału informacyjnego w związku z rozpatrywaniem projektu dekretu przez Prezydium K. R. N.

Dyskusja była ożywiona i długa, a rezultatem: stwierdzenie znanego faktu, że olbrzymia większość ludzi, mających z wielu powodów coś do powiedzenia w dziedzinie naszego wychowania fizycznego i sportu jest zasadniczo przeciwna projektowi!

By nie było niedomówień i pogmatwań stwierdzić należy wyraźnie: oponenci mają pełne zrozumienie dla stanowiska Ministerstwa Obrony Narodowej, które powołane jest do troski o zabezpieczenie obronności kraju, niemniej jednak uważają, że wyłączenie z pod opieki tego właśnie ministerstwa wychowania fizycznego i sportu w niczym nie osłabia przygotowania młodzieży do ewent. przyszłych zadań obronnych.

Przeciwnicy dekretu w projektowanej formie nie kierują się uprzedzeniami z lat ubiegłych, które wykazały nieudolność przedwrześniowego, zmilitaryzowanego PUWF w rozwiązywaniu zagadnień wychowania fizycznego i sportu, lecz wnioski swe wysnuwają z doświadczeń uzyskanych w ciągu wielu lat zarówno w kraju, jak i na terenie zagranicznym.

Doświadczenia te mówią, że wychowanie fizyczne i sport kierowane przez t. zw. czynniki cywilne w żadnym wypadku nie osłabiają obronności kraju, tymbardziej, że dział przysposobienia wojskowego pozostaje pod pieką i kierwnictwem Ministerstwa Obrony Narodowej, na co zgadzają się wszyscy bez wyjątku.

Poza tym na zagadnienie wychowania fizycznego nie można w żadnym wypadku spoglądać wyłącznie pod kątem przygotowania przyszłego rekruta. Jest ono integralną częścią ogólnego wychowania młodzieży, którego celem i zadaniem jest stworzenie obywatela zdrowego duchowo i fizycznie, gotowego nie tylko do walki ale i niemniej ważnej pracy twórczej, mającej zapewnić społeczństwu i państwu dobrobyt i pomyślność.

Ustalenie bezspornego celu tego wskazuje, że sprawa wychowania fizycznego związanego z nim ściśle sportu nie jest zagadnieniem wyłącznie wojskowym. W najlepszym rozwiązaniu jego zainteresowane są w niemniejszym stopniu Ministerstwa Zdrowia i Oświaty. Wniosek stąd, że platformą, która mogłaby zadowolić wszystkie czynniki byłoby stworzenie samoistnego organu, który koordynowałby cele i zadania wszystkich zainteresowanych czynników. Organem takim mogłoby być Ministerstwo Sportu, jak w swoim czasie we Francji i Jugosławii, równie dobrze jednak i Państwowy Urząd Wych. Fiz. i Sportu podporządkowany bezpośrednio — Prezydium Rady Ministrów!

Jeśli z pewnych stron zarzuca się przeciwnikom dekretu, że chcą naśladować ślepo obce wzory zamiast iść po linii własnych koncepcji, to jest to oczywiście bardzo tani chwyt polemiczny. Rozumie się samo przez się, że podobnie jak w bardzo wielu innych dziedzinach, tak i na polu organizacji wychowania fizycznego i sportu chcemy i będziemy korzystać z doświadczeń innych już choćby po to, by nie powtarzać błędów i nie tracić czasu na odkrywanie Ameryki, którą jak wiadomo odkrył dawno już niejaki pan Kolumb.

A właśnie doświadczenia te zapożyczone od naszych bliższych i dalszych sąsiadów uczą, że wychowanie fizyczne i sport rozwijają się wspaniale właśnie pod kierownictwem „cywilów", którzy posiadają ku temu odpowiednie kwalifikacje, nabyte w ciągu wielu lat pracy. Zakończona niedawno wojna wykazała, że np. w krajach anglosaskich, w których nie było odpowiednio rozbudowanego przysposobienia wojskowego, dzięki doskonałej rganizacji wychowania fizycznego i wysokim zdolnościom sportowym młodzieży, udało się w stosunkowo krótkim czasie uruchomić bitne nowoczesne armie.

Na przykład ZSRR, którego doskonałe przygotowanie młodzieży do pracy i boju jest faktem nie wymagającym komentarzy, powoływaliśmy się już parokrotnie. I dziś ponownie podkreślamy, że wychowanie fizyczne i sport są tam całkowicie podporządkowane władzy cywilnej przy Radzie Komisarzy (nasze prezydium Rady Ministrów). Z jakim skutkiem, o tym mieli okazję przekonać się naocznie Prezydent Bierut i Premier Osóbka - Morawski, którzy byli świadkami wspaniałej parady sportowej na Czerwonym Placu w Moskwie.

Domagając się powierzenia wychowania fiz. i sportu kierownictwu wykwalifikowanych fachowców „cywilnych" bynajmniej nie zaprzeczamy prawą uczestnictwa w organizacji tej czynnikom wojskowym, o ile posiadają ku temu odpowiednie przygotowanie. Nie chcemy bowiem powtarzać przedwrześniowych błędów, kiedy to raz po raz pojawiały się w sporcie „cudowne dzieci", których jedyną kwalifikacją był „rozkaz" i niezachwiana wiara we własne zdolności na każdym polu. Efekt jest dostatecznie znany. (t.m.).

Czortek się nie stawił

Szumnie reklamowane zawody bokserskie przy udziale Czortka zakończyły się fiaskiem z powodu niestawienia się warszawianina, który jednocześnie zapowiedział swój start na poniedziałek w Warszawie. Zbyt pochopne reklamowanie zawodników nasuwa zastrzeżenia, to też należałoby w przyszłości unikać podobnych wypadków.

Zawody wypadły dość słabo, gdyż pięściarze ŁKS przechodzą pewien spadek formy. Nadto trzej bokserzy z Warszawy przedstawiali materiał bardzo prymitywny.

Wyniki techniczne były następujące: Waga musza: Stolecki (ŁKS) przegrał niespodziewanie z Kamieńskim (Gayer). Kogucia: Pawlak (ŁKS) wygrał z Zarychtą (BOS). W piórkowej Kaczmarek (Geyer) niespodziewanie wypunktował Mazura (ŁKS). Lekka: Olejnik (ŁKS) wygrał z Nowakowskim (BOS). W półśredniej Kulibabka (Geyer) musiał się poddać w trzeciej rundzie Rychterskiemu (ŁKS) z powodu kontuzji stawu ramieniowego. W drugiej parze Durkowski (ŁKS) wygrał z Krakowiakiem (Geyer). W średniej Kasznia (ŁKS) w pierwszej rundzie uderzeniem w żołądek znokautował Licka (BOS).

W sobotę i niedzielę bawiła w Krakowie reprezentacja piłkarska Pragi. Występy piłkarzy czeskich cieszą się pod Wawelem zrozumiałym zainteresowaniem, to też w oba dni stawiło się na stadionie Wisły, mimo niepewnej pogody, w sumie ok. 30.000 widzów.

Ciche nadzieje, jakie żywili krakowscy optymiści nie ziściły się. Prażanie w pierwszym dniu pokonali reprezentację Krakowa 3:1 a w drugim zwyciężyli Polskę Południową 2:0.

O ile w pierwszym dniu przegrana była na ogół zasłużona, aczkolwiek wynik mógł wypaść korzystniej dla Krakowa, to klęska Polski Południowej była zupełnie niepotrzebna. Wina jej spada przede wszystkim na nieudolnego arbitra, który zepsuł mecz, dopuścił do zbyt ostrej gry, w rezultacie której Matyas znalazł się nawet w szpitalu.

—o—

CENTRALNA SZKOŁA WCHODZI DO KL. A

W meczu o wejście do kl. A Centralna Szkoła Of. Wych. Pol. pokonała ZWM-Zduńska Wola 4:0 i zakwalifikowała się tym samym do klasy A.

SKRA – ŻKS 2:2 (1:1)

W sobotę Skra-Bałuty zremisowała z ŻKS 2:2. W czwartek zmierzy się Skra z ŁKS-em na jego stadionie.

DWA ZWYCIĘSTWA PRAGI

W obecności 15.000 widzów rozegrano dziś na stadionie Wisły mecz piłkarski: Praga-Kraków, który zakończył się zwycięstwem drużyny czeskiej: 3:1, do przerwy 1:1.

W niedzielę Praga pokonała Polskę Połdn. 2:0 (0:0).

Nie było powodu do zachwytu

Z. Z. K. wygrywa z Ł. K. S. 3:0 (2:0)

Oczekiwane z zainteresowaniem t. zw. „derby Łodzi" spotkanie ZZK z ŁKS-em o puchar wicewoj. Szudzińskiego nie spełniły oczekiwań. Zamiast interesującej zażartej walki o prymat, staliśmy się świadkami gry na niskim poziomie, nieciekawej, prowadzonej przeważnie bez temperamentu i zacięcia.

Zaczęło się z miejsca nieszczególnie. Fałszywa informacja prasowa odnośnie początku zawodów, spowodowała, że zarówno u jednych jak i drugich było o godz. 15-ej w szatni jeszcze bardzo przestronnie. Kierownicy drużyn w zdenerwowaniu wyglądali raz po raz, czy nie widać jednej ze spóźniających się „owieczek", by ostatecznie skompletować drużynę i nie narażać się na walkover.

Ostatecznie ZZK wyszedł w całości, natomiast ŁKS zaczął z ósemką i stopniowo się uzupełnił do jedenastki. Fakt ten zmroził z miejsca nastrój i stworzył „niepoważną" atmosferę. To co demonstrowano na arenie również nie mogło rozgrzać widowni. Rozmiękłe boisko i silny wiatr wydobyły na jaw niedostatki techniczne łódzkich piłkarzy i to w większym stopniu w ŁKS-ie, niż u Kolejarzy, którzy jakoś lepiej radzili sobie z piłką, aczkolwiek do noty „dobry" częstokroć wiele brakowało.

Kolejarze, którzy rozpoczęli z wiatrem zapewnili sobie w pierwszej już połowie dwie bramki przez Rzemigałę i po przerwie, gdy ŁKS miał już za sobą wiatr uzupełnili ją trzecią najładniejszą, zdobytą przez Lewandowskiego. Gracz ten w stosunku do ostatnich występów wyraźnie się poprawił, to też linia napadu Kolejarzy operowała dość sprawnie, czego nie można powiedzieć o ataku „czerwonych", który jako całość właściwie nie istniał. Kilka lepszych zagrań w drugiej połowie nie mogło naprawić ogólnego wrażenia.

Zwycięstwo ZZK było tym razem zupełnie zasłużone, gdyż byli oni zespołem pod każdym względem lepszym, a przede wszystkim bardziej jednolitym. Mieli przewagę niemal we wszystkich liniach, tymbardziej, że w szeregach ŁKS zabrakło jeszcze na dobitek złego Pegzę. Również twarda obrona ZZK miała wyższość nad defensywą przeciwnika, która stwarzała raz po raz niebezpieczne momenty. Jedynie Styczyńskiemu w bramce przyznalibyśmy wyższość nad kolegą z przeciwnej strony. Był nim zresztą przez większą część gry rezerwowy Truszczyński, ponieważ Depczyński już w pierwszych minutach doznał kontuzji palca. Styczyńskiemu, któremu należy się zresztą pochwała, gdyż uchronił zespół swój od jeszcze wyższej porażki, zdarzył się nieprzyjemny wypadek. Przy drugiej bramce poślizgnął się i piłka wypadła mu z ręki, co wyzyskał szybki jak zwykle Rzemigała.

Sędziował obiektywnie p. Przygoński. Widzów około 3.000.

Składy drużyn były następujące: ZZK: Depczyński (Truszczyński), Kudelski, Mikołajczyk, Korporowicz, Kowalski, Jóźwik, Rzemigała, Miller, Kowalski, Lewandowski, Koczewski, Plebańczyk. — ŁKS: Styczyński, Wodnicki, Grochowski, Przygoński, Krawczyk, Osiecki, Bilariusz, Laube, Królewiecki, Włodarczyk, Warchulski.

***

Rozgrywki o puchar wicewoj. tow. Szudzińskiego dobiegają końca. Spotkania następnej niedzieli wyjaśniają nam zapewne całkowicie sytuację. Istnieje jednak możliwość, że dojdzie jeszcze do trzeciego decydującego spotkania pomiędzy ZZK i ŁKS.

WARSZAWA — ŚLĄSK 3:2 (3:2)

W Katowicach odbyło się spotkanie międzyokręgowe z okazji jubileuszu Śląskiego Okręgu Piłkarskiego. Reprezentacja Warszawy, w której zabrakło Gierwałtowskiego „zatrudnionego" w Krakowie odniosła zwycięstwo w stosunku 3:2.

CZECHY — SŁOWACJA 5:1

Reprezentacja Czech pokonała Słowację 5:1.

Nie-angielski towar

Reklamowana szeroko drużyna „Floty" wraz z graczami, którzy występowali podobno w drużynach angielskich, okazała się zespołem mniej, niż przeciętnym. Ostatecznie i w Anglii są piłkarze na naszym B-klasowym poziomie i nie mamy do nikogo pretensji, że nie umie grać lepiej. Nie możemy się natomiast zgodzić z metodami reklamiarskimi, które dobre są może przy zachwalaniu wątpliwej wartości towaru, nie mogą jednak mieć miejsca w sporcie, który występuje u nas wciąż jeszcze pod szyldem amatorskim.

Są to metody obliczone na krótką metę, gdyż raz nabrana publiczność drugi raz nie pójdzie na lep.

Flota grała w sobotę z Zjednoczonymi i przegrała 0:4, w niedzielę powtórzyła wynik w spotkaniu z Widzewem. W obu dniach trudno było doszukać się u Marynarzy poważniejszych walorów. Braki techniczne u większości graczy dawały się silnie odczuć na rozmokłym boisku.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—05593 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2